



# OPATOWLANIN

Czasopismo Towarzystwa Przyjaciół Opatówka

12/28

GRUDZIEŃ

1992

## Życie Opatówka w latach 1910-1920

Józef Piliński (dokończenie)

Zdrowych, Pogodnych i Spokojnych Świąt  
Bożego Narodzenia

ORAZ

Szczęśliwego Nowego 1993 Roku

WSZYSTKIM CZŁONKOM I SYMPATYKOM  
TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ OPATÓWKA

składa

Zarząd Towarzystwa i Redakcja  
"Opatowianina"



To już trzeci rok złączeni ideą wspólną, bezinteresownej służby Społeczeństwu Opatówka i okolic, uczestniczyć będziemy w świątach tak bliskich każdemu Polakowi.

Stanowiły one i stanowią niewidzialną więź, która pozwalała przez wieki przetrwać tej tradycji w każdej rodzinie, w każdym polskim domu.

Przemija czas, wraz z nim przemijają ludzie, ale ci co przychodzą po nich kontynuują tradycję, która w najtrudniejszych czasach łączyła nas przy wspólnym, wigilijnym stole.

Niech wśród rodzinnych wspomnień, o tym co dla nas: najświętsze i najbliższe, nie zabraknie myśli o tych, którzy uwikłani w wir światowych wydarzeń zostali pozbawieni nie tylko prawa do życia, a nawet godnej śmierci.

Zbyt często zapominamy, że podczas tych świąt Betlejemską Gwiazdą dla wszystkich na ziemi świeci tym samym blaskiem.

Romuald Rogoziński

Kończąc rozważania na temat tego, nazwijmy to, skromnego życia kulturalnego, choć, jak na owe czasy, bardzo interesującego, chciałem postawić pytanie, czy środowisko opatowskie mogło, czy wytworzyło własną elitę, zdolną organizować życie kulturalne i kierować społecznością miasteczka. Myślę, że z tej niewielkiej, kilkunastoosobowej inteligencji opatowskiej wyłoniły się jednostki, które zorganizowały np. straż ogniową, spółdzielczość, orkiestrę i amatorskie życie teatralne. Było ich niewiele ale jednak byli tymi, którzy nie tylko inspirowali ale i realizowali prace ze środowiskiem i dla niego. Wypada zatem wymienić choć kilka nazwisk.

Niewątpliwie najpoważniejszy wpływ na całe środowisko miał żyjący w tamtych latach Stefan Giller i jego goście, a także wielu mu współczesnych i późniejszych działaczy jak: ks.dr Adam Marczewski - opiekun duchowy, Alfons Jaskółowski - nauczyciel, młodzieńca nauczycielka Irena Rydlówna, Adolf Piłtze - nauczyciel i społecznik, pionier życia muzycznego - teatralnego i jego poprzednik, nauczyciel Arendt, Pawelec - sekretarz gminy, Józef Perzyna - dyrektor preperandy, Wacława Essersowa - malarka i nauczycielka, Korejwo - pracownik admin. i naczelnik straży, Jan Jaskuła - sołtys i rolnik, Linke - kierownik orkiestry strażackiej, czy wreszcie Ksawery Kostro - felczer-lekarz, Kazimierz Sypniewski - organista, szef chóru kościelnego i opiekun parafialnego kółka teatralnego i wielu, wielu innych, którzy z wymienionymi współpracowali w chórach, orkiestrach, zespołach artystycznych, ochotniczych strażach pożarnych itp.

To właśnie Oni, wspólnie z rodzicami spowodowali, że w latach tych młodzi opatowianie wyjeżdżali najpierw pojedynczo, czy małymi grupkami, do szkół średnich w Kaliszu (2), we Włocławku (3), Łowiczu (3), a potem już w większej liczbie uczęszczali do preperandy czy seminarium nauczycielskiego w Opatówku i Liskowie. To z ich pracy wyrosły szeregi powoiaków, którzy rozbroili Niemców 11 listopada 1918 r. i bezpośrednio potem wstąpili do formującego się wojska polskiego w odrodzonym państwie, tak zresztą jak i nieco później, bo w lipcu 1920 r. cała opatowska drużyna harcerek zgłosiła się do wojskowego punkcie werbunkowym w Kaliszu, celem wstąpienia do ochotniczych oddziałów wojskowych.

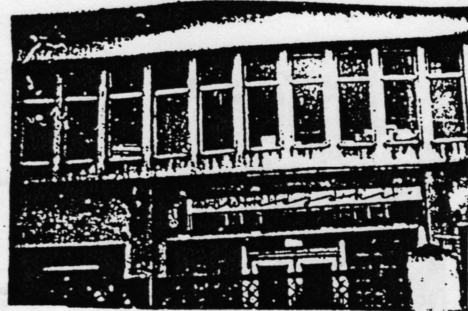
W Opatówku przeżyłem swoją młodość. Wydarzenia z tego okresu bacznie obserwowałem z wielkim zainteresowaniem. Wszystko to działo się na moich oczach, prawie we wszystkim uczestniczyłem, przeżywając to emocjonalnie, stąd tym bardziej utrwaliło się to wszystko w mojej pamięci.

W późniejszych latach czułem się bardzo związany z Opatówkiem. Zawsze darzyłem go i darzę wielkim sentymentem. Wyrazem tego są właśnie te wspomnienia.



# Rozważania

## CZAS NIE TYLKO STRACONY



Opatówek - choć aktualnie miastem nie jest - ze względu na swą zabudowę i bliskość od Kalisza za miasto zawsze był uznawany. Są także względy inne. Na charakter Opatówka oddziaływały również usytuowane tutaj zakłady wytwórcze, placówki handlowo-usługowe, kulturalno-oświatowe i inne.

Podmioty te, kształtując oblicze naszej miejscowości, nadając osadzie miejski charakter miały też w przeszłości i inne znaczenie. Dla większości zamieszkałych tutaj ludzi, choć nie tylko, były to po prostu jednostki dające im zatrudnienie, dające możliwości realizacji w czasie określonych życiowych celów. Uważam, iż twierdzenie to odnieść można byłoby niemal do całego minionego 45-lecia.

Na przestrzeni tych lat, wzbogacana systematycznie infrastruktura wytwórczo-usługowa sprawiała, że Opatówek w powojennym okresie swojego rozwoju znacznie łagodniej rozwiązywał codzienne problemy, które w innych miejscowościach tej wielkości i tej rangi występowały w znacznie ostrzejszej formie.

Nie przeceniając wpływu określonych podmiotów na obecny kształt i wygląd Opatówka można śmiało stwierdzić, iż był on znaczący.

Podejmując temat prezentacji istniejących, jak i byłych zakładów wytwórczych, usługowych, handlowych, a także innych, z najnowszą historią Opatówka związanych uważam, że stwarzamy okazję do takich przemyśleń.

Cykl artykułów obrazujących rolę i działalność tych jednostek rozpoczynamy od Gminnej Spółdzielni "Samopomoc Chłopska".

Początek jej istnienia sięga roku 1945. Inicjatorami założenia spółdzielni byli m.in.:

Teodor Zajaczkowski  
Feliks Dziubiński  
Stefan Melka  
Michał Baranowski  
Piotr Stolarczyk  
Tadeusz Kawala  
Józef Bach  
Bernard Marszał  
Józef Jędrusiak  
Stanisław Salamon

Wspomnieć jednak należy, iż powstała ona na bazie Spółdzielni Spożywców powołanej do życia już w kwietniu tego roku.\*

Praktyczna realizacja idei spółdzielczości w nowych warunkach, rozpatrywana nawet z perspektywy tylu odległych lat, nie była wcale łatwa.

Ze wspomnień Stefana Melki, osoby czynnie uczestniczącej w jej organizowaniu wynika, iż działalność ta wymagała wielkiego zaangażowania i ofiarności nie tylko od członków - założycieli, ale także od znacznej części ówczesnego społeczeństwa.

Pierwsze uruchomione placówki spółdzielcze to sklep spożywczo-tekstylny w północnej części rynku oraz sklep spożywczy po stronie przeciwnej (parter bloku mieszkalnego).

Wchodząc w nowotworzony powojenny system polityczno-gospodarczy, spółdzielnia przejmując kolejno na swój majątek budynki i zaplecze piekarni w rynku (po Drescherze) oraz w tym samym rynku sklep masarski z rzeźnią (po Feichtcie).

W tym samym niemal czasie przejęto także, z przeznaczeniem na bazę magazynowo-składową, tereny wraz z zapleczem przy dworcu PKP Opatówek.

W 1958 r. Gminna Spółdzielnia prowadzi już, poza działalnością handlową także działalność produkcyjną (masarnia, piekarnia) oraz działalność obejmującą obrót artykułami rolnymi.

Od 1959 r. rozpoczyna się nowy okres w działalności spółdzielni.

Od etapu przyjmowania i adaptacji określonych obiektów, zrobiono krok w kierunku budowy obiektów nowych. Powstaje pierwszy, okazały, jak na owe czasy, budynek Wiejskiego Domu Towarowego przy ulicy Kaliskiej, mieszczący poza częścią handlową także pomieszczenia dla Zarządu Spółdzielni oraz administracji. Teren za Domem Towarowym wykorzystano dla zorganizowania zaplecza magazynowo-warsztatowego.

Budowa pawilonów handlowych we wsiach Sierzchów, Michałów II, Cienia II i Chełmce, to następny krok w kierunku poprawy warunków obsługi ludności, a jednocześnie krok w kierunku dalszego wzrostu obrotów spółdzielni. Oddawano je do eksploatacji na przestrzeni lat 1960-61.

W roku 1969 rozpoczęto, w kilkuletnim cyklu realizacji, budowę bazy magazynowo-składowej artykułów masowych w Szulcu.

Usytuowano tutaj magazyn zbożowy, paszowy, nawozów sztucznych oraz punkt skupu i przeładunku złomu.

Okres największego rozwoju spółdzielni, tak pod względem dynamiki wzrostu obrotów, zysku oraz kontynuowania jej rozbudowy, to okres dekady lat 1970-80. W okresie tym rozbudowano i zmodernizowano masarnię, pobudowano dwa pawilony spożywcze i jeden przemysłowy w Opatówku, wybudowano stację obsługi samochodów oraz stację paliw.

Ostatni okres inwestowania zaowocował oddaniem do eksploatacji (lata 1985-90) nowej piekarni, ubojni oraz pawilonu handlowego w Trókinii Wielkiej.

Pod koniec 1988 r. spółdzielnia zatrudniała 261 pracowników.

Nowe obiekty, przy jednoczesnej modernizacji obiektów eksploatowanych (m.in. młyn, sklep delikatesowy "Rogalik") pozwalały rozszerzać zakres działalności spółdzielni o nowe kierunki, tematy i branże.

Bezpośrednia działalność spółdzielni uzależniona była prawie zawsze od realizacji "strategicznych" kierunków polityki państwa.

Okresy umiejętnego łączenia działalności handlowej i produkcyjnej z wielokierunkową działalnością usługową występowały bardzo często.

W zależności od aktualnych kierunków tzw. polityki "makro" w kraju organizowano i wykonywano usługi m.in. w zakresie: orek polowych, wysiewu wapna nawozowego, transportowe, omiętowe, kopania ziemiaków, kowalsko-ślusarskie, fryzjerskie, wypożyczania sprzętu gospodarstwa domowego, rtv, wulkanizacyjne, przewijanie silników i inne.

Od trzech lat Gminna Spółdzielnia, tak jak cała gospodarka, działa w warunkach nowego układu polityczno-społecznego.

Przeorientowanie jej działalności, po przeszło czterdziestu latach pracy w warunkach, które jak się powszechnie mówi - wykreowały ją na określonego monopolistę - wymaga pewnego czasu.

Twarda rzeczywistość dnia dzisiejszego zmusza jednak władze spółdzielni do działań radykalnych, do niedawna prawie niemożliwych.

Niektóre rzeczowe efekty decyzji podejmowanych w innych warunkach stały się obecnie swego rodzaju "kulą u nogi".

Rezygnacja z takich obiektów jak piekarnia i ubojnia są tego przykładem.

Istnienie i dalszy rozwój spółdzielni uzależniony jest zatem wyłącznie od rentowności poszczególnych działalności, a w konsekwencji od osiąganego zysku.

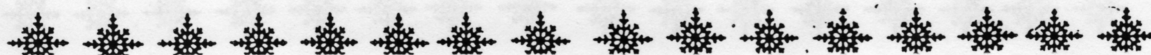
Ów cel, w najbliższych miesiącach, osiągnąć trzeba jednak będzie w warunkach, które dla całej spółdzielczości są nadal niezbyt klarowne.

Oczekiwanie na nową ustawę "Prawo spółdzielcze" - stało się w środowisku spółdzielczym niemal powszechne.

Tej ustawy oczekują także członkowie, władze oraz 90 osobowa aktualnie załoga Gminnej Spółdzielni w Opatówku.

Stanisław Kuś

\*) Aleksander Korzeniowski - Historia Opatówka obejmująca lata 1945-1987, napisana na okoliczność uroczystości związanych z obchodami jubileuszu 850 - lecia Opatówka. (1987.06.20).

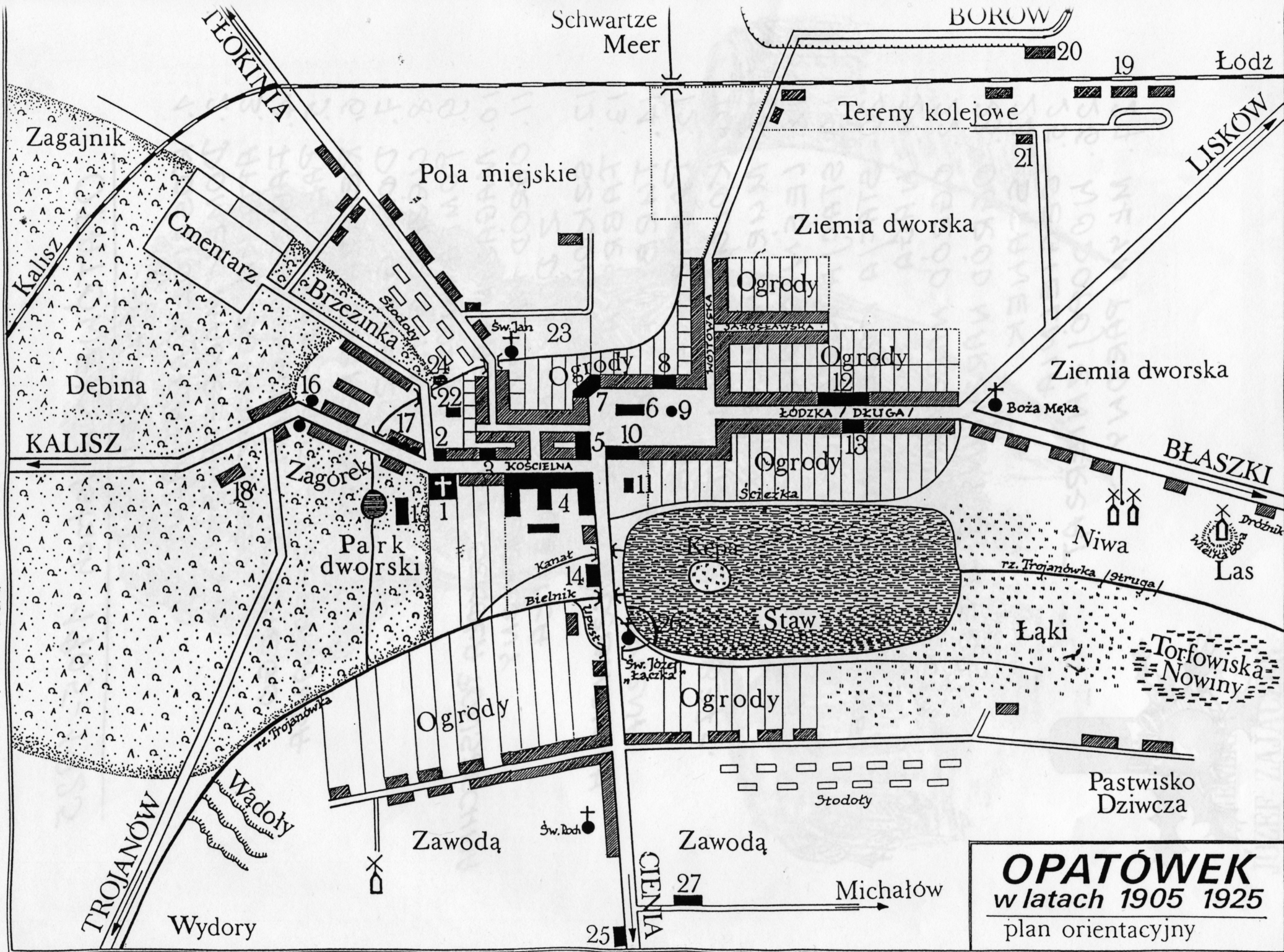




GENERAL  
JÓZEF ZAJĄCZEK

1752 - 1826

RYS. CZ. D. LIST

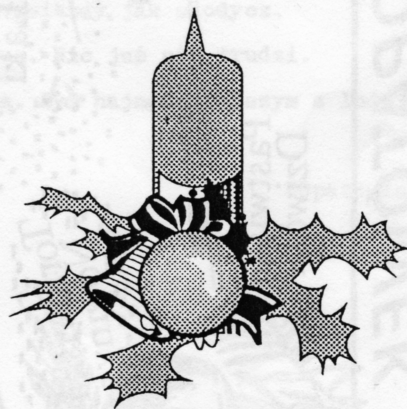


**OPATÓWEK**  
 w latach 1905 1925  
 plan orientacyjny

# OPATÓWEK w latach 1905-1925

## ( LEGENDA )

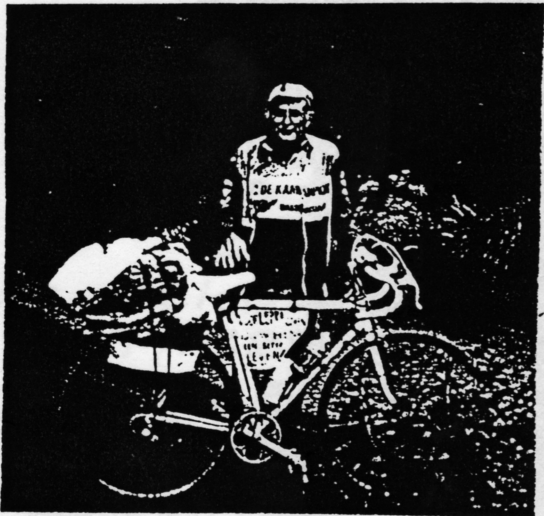
1. KOŚCIÓŁ PARAFIALNY
2. DOMEK MAURETAŃSKI
3. APTEKA ZAWADZKIEGO
4. FABRYKA SUKNA - NITSCHEGO
5. PAŁAC FABRYKANTA - PREPARANDA
6. REMIZA STRAŻACKA
7. DOM GILLERÓW
8. URZĄD GMINY
9. POMPA WODNA
10. MAGAZYN FABRYCZNY - SZKOŁA Powszechna
11. OGRÓD WARZYWNY FABRYCZNY  
Z DOMKIEM OGRODNIKA
12. SZKOŁY
13. FABRYKA ZABANEK PINCZEWSKICH
14. TURBINA WODNA - ELEKTRYCZNA
15. PAŁAC SCHLÖSSERA
16. KOLUMNY PAMIĄTKOWE z 1837r.
17. MUR MAURETAŃSKI
18. LEŚNICZÓNKA
19. STACJA KOLEJOWA
20. STACJA KOLEJKI WĄSKOTOROWEJ
21. WAGA
22. OGRÓD WARZYWNY - DWORSKI
23. OGRÓD WARZYWNY GILLERA
24. STANEK
25. CEGIELNIA
26. WODOPOJ ZWIERZĄT
27. MŁYN PAROWY



# Pasja Pana Martiena van den Berga

Nikogo z nas nie dziwią tysiące samochodów przejeżdżających codziennie przez naszą miejscowość. Nie budzą już emocji najnowsze marki zagranicznych samochodów. Coraz bardziej niebezpieczna staje się jazda na rowerze wśród pędzących, często z nadmierną szybkością, pojazdów.

Tym bardziej godną podziwu wydaje się decyzja 78-letniego Holendra Martiena van den Berga, by przejechać kilka krajów europejskich właśnie na rowerze. 23 czerwca 1992 roku dotarł do Opatówka. Szukał miejsca, w którym mógłby rozbić swój namiot. Pogodny starszy pan, na charakterystycznym białym rowerze, do którego przymocowana była tablica z wypisanym celem podróży, wzbudził zainteresowanie mieszkańców Opatówka. Ponieważ skorzystał z gościny zaproponowanej przez moją rodzinę, mogłam bliżej przyjrzeć się temu niezwykle człowiekowi.



Jazda na rowerze była Jego pasją. Wcześniej przejechał około 6000 km w Afryce Północnej. Był kilka razy w Polsce i w innych krajach europejskich. W naszym kraju miał przyjaciół, u których nocował w czasie długich podróży. Wieszony przez Niego na rowerze багаж był bardzo skromny: niewielki namiot, śpiwór i kilka niezbędnych w podróży przedmiotów, wśród których szczególnie cenił mapy Europy i od ręcznie sporządzony słowniczek holendersko-polski.

Pan van den Berg wyruszył z Holandii w maju 1992 roku, by przez Niemcy, Polskę, Słowację i Węgry dotrzeć do Wiednia, a stamtąd przez Szwajcarię, Francję i Belgię do Holandii. Takie przedsięwzięcie, przewidziane na prawie 5 miesięcy (do września) wymagało niezwykle kondycji i odwagi. Aż trudno uwierzyć, że człowiek w tym wieku mógł sprostać wszystkim trudom samotnej i wymagającej wielkiego wysiłku podróży. Gdy następnego dnia rano odjeżdżał w dalszą drogę do Eabianic i w Bieszczady wydawało nam się, że to ktoś od dawna znajomy. Niedawno przysłał podziękowanie ze swoim zdjęciem i całą stroną jednej z holenderskich gazet poświęconą Jego wyczynowi.



Drie maanden lang fietsend collecteren

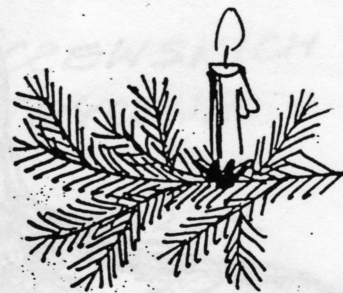
**Martien v.d. Berg rijdt rondje Europa voor lepra-bestrijding**

Opatówek ma szczęście gościć takich właśnie niezwykle ludzi. Prawdopodobnie, wkrótce przed I wojną światową dotarła do naszego miasteczka amerykańska turystka, która samotnie pokonywała pieszo kilka krajów Europy. Dla opatowian była to sensacja. Dziś pozostało tylko zdjęcie, na którym odważna kobieta w kapeluszu i z laseczką siedzi w otoczeniu mieszkańców Opatówka.



Wycieczki piesze i rowerowe to formy turystyki pozwalające na najlepsze poznanie zwiedzanych terenów. Zapewniają bliski kontakt z przyrodą, sprzyjają nawiązaniu nowych znajomości i dostarczają wielu nieprzewidzianych przygód. Uprawianie turystyki pieszej i rowerowej pomaga zachować zdrowie i dobrą kondycję fizyczną do najpóźniejszego wieku. Najlepszym tego przykładem jest Martien van den Berg z Holandii - kraju, którego mieszkańcy niejednokrotnie udowodnili, że przedkładają prawdziwe wartości humanistyczne nad puste hasła.

Jadwiga Buncler



## Boże Narodzenie

Radość dzieci

przy zielonym świerku

łańcuchem zarzucić do nieba.

Śpiew słyhać

jak bicie dzwonów na radość.

Światło gwiazdy jak słodycz.

Jak Jezus. Nic już nie trudzi.

To łaska. Być najędźniejszym z ludzi.

"Opatowianka"



# Aktualności

# Z kroniki TPO

Dwóch uczniów opatowskiej szkoły na własną rękę zorganizowało sobie wycieczkę, której celem były wojaże zagraniczne. Żadnym turystycznych wrażeń turystom udało się dotrzeć aż do zimowej stolicy kraju - Zakopanego, gdzie zostali zatrzymani.



W dniu 26 listopada na wylocie ul. Piaskowej do Kaliskiej doszło do kolizji drogowej. Trzy samochody osobowe uległy uszkodzeniu, ale na szczęście nie było ofiar w ludziach.



24 listopada br. Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku inaugurowało kolejną ekspozycję zatytuowaną:

## „ZABYTKOWE MASZyny - BONNETERIE - PROJEKTY MODY XX W. PWSSP W ŁODZI”

W inauguracji uczestniczył wojewoda kaliski Eugeniusz Małecki.



Zmotoryzowani otrzymali świąteczny prezent pod choinkę - nowe wyższe ceny benzyny. Szerokiej drogi!



Na posiedzeniu Komitetu Rodzicielskiego i uroczystym apelu, społeczność Szkoły Podstawowej w Opatówku dziękowała za 8 lat społecznej pracy dla szkoły panu Władysławowi Bieniaszkowi - przewodniczącemu Komitetu Rodzicielskiego. Uroczystość była niezwykle wzruszająca.

Na nową kadencję przewodnictwo Komitetu objęła pani Dorota Burek.



Od wielu lat pani Dorota Ścigajłko wspólnie z uczniami Zespołu Szkół Rolniczych w Opatówku przygotowuje świąteczne upominki dla dzieci z państwowych domów dziecka w Kaliszu i Liskowie.



Ofiarodawcami tych upominków jest młodzież szkolna oraz niektóre miejscowe instytucje i prywatni przedsiębiorcy, a także Fabryka Obuwia w Nowej Soli, która co roku przekazuje nieodpłatnie obuwie zimowe dla dzieci.

R. Rogoziński

Od października 1992 roku Teatr im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu przedstawia śpiewogrę Wojciecha Dzieduszyckiego pt.: "Tylko we Lwowie czyli Rypcium pypcium i inny lwowski hecy".

Na ten ciekawy spektakl wybrali się także członkowie naszego Towarzystwa. Przeżyliśmy wiele wzruszeń przenosząc się na ulice dawnego Lwowa w pobliże Teatru, pomnika Adama Mickiewicza i wspaniałych lwowskich kościołów słuchając melodii, które kiedyś znała cała Polska.



Piosenki lwowskie oddają atmosferę starego Lwowa. Są odbiciem życia jego mieszkańców, ale mówią także o wielkich i tragicznych wydarzeniach. Szczególnie wzruszające były pieśni o Lwowskich Orleńcach - małych obrońcach Lwowa. Mieliśmy okazję usłyszeć jedną z najpiękniejszych:

"O Mamo otrzyj oczy,  
Z uśmiechem do mnie mów,  
Ta krew co z piersi broczy,  
Ta krew to za nasz Lwów.  
Ja biłem się tak samo  
Jak starsi, Mamo chwal,  
Tylko mi Ciebie Mamo,  
Tylko mi Polski żal ..."



Oprócz piosenek był i humor lwowski, który przed wojną popularyzowała radiowa audycja: "Wesoła Lwowska Fała".

W okresie międzywojennym piosenki lwowskie prezentowali również wędrowni śpiewacy, którzy przemierzając kraj nie omijali także Opatówka. Niektórzy mieszkańcy pamiętają niewidomego starca (prowadzonego przez chłopca), który pięknie śpiewał o Jurku Biczanie i o innych bohaterskich dzieciach, które poległy w obronie Lwowa w listopadzie 1918r.



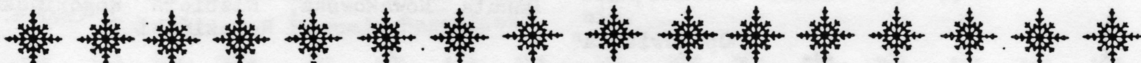
Orientacyjny plan Opatówka z lat 1905 - 1925 został sporządzony przez P. Józefa Pilińskiego dla sekcji historycznej naszego Towarzystwa.



Informujemy wszystkich członków Zarządu oraz zainteresowanych członków Towarzystwa, że kolejne zebranie Zarządu i zespołu redakcyjnego "Opatowianina" odbędzie się 8 stycznia 1993r. o godz. 17 w siedzibie TPO w Muzeum Historii Przemysłu.

Roczne zebranie sprawozdawcze odbędzie się na przełomie stycznia i lutego 1993r.

Jadwiga Buncler



# WIERSZE MŁODZIEŃCZE



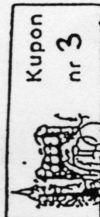
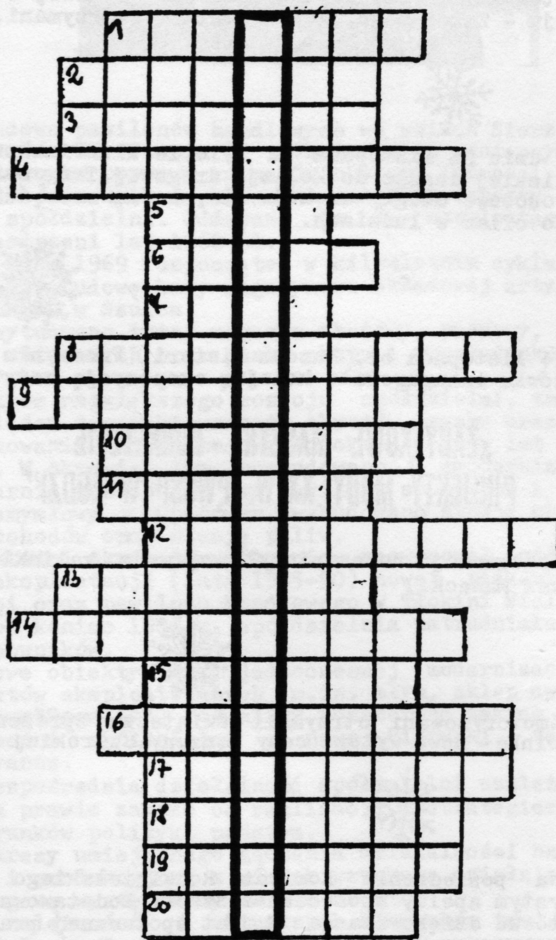
Wczorajsze pocałunki zamrożnięte.  
Przysięga o nieprzemijaniu.  
Kuleczki śniegu na brwiach  
nie topnieją.  
Namiętność na Mlecznej Drodze,  
Jeździec na Szlaku Przeznaczonym.  
Otrząsaszą pyłek gwiazdny,  
w Wielki Wóz wprzęgasz rumaka  
i powozisz.  
Dałeś mi korale  
w tę noc poślubną -  
roziskrzzone kropelki  
na niedosiężnych ramionach.  
Wtulam nosek w blade futro  
i tęsknię do nietrwania.



Tańczę w sukni,  
którą malowałam woskowymi kredkami.  
I znów puka ten pan w śmiesznym  
kapeluszu.  
Szary głos wydobywa  
zgrzybiałymi rękami.  
Parasolki naprawiam ...  
parasolki ...  
Związa bibuły różowej cienkie  
rolki  
na sukienkę balową.  
Bal na jedną parę, z jedną kapryśną  
królową  
z zespołem świerszczy muzycznym.  
Ten pan dyrygent -  
sztukmistrz dziwnych marzeń  
z sercem anemicznym.  
I tańczę walca niedobrej tęsknoty.  
Ja - biedronka z pięciu stworzona kółek  
w sukience z bibułek  
(brak mi tylko woalki).  
Ty - polny konik z parasolki od deszczu.

"Opatowianka"

# Logogryf



## Znaczenie wyrazów

1. Wieś na południe od Opatówka.
2. Sklep przy pl. Wolności.
3. Nazwa cyrku z Kijowa (gościł w GOK).
4. "Drukarnia" Opatowianina.
5. Rządzą gminą.
6. Umożliwia drukowanie Opatowianina.
7. Firma przewożąca pasażerów do Kalisza.
8. Było wesołe na Zawodziu.
9. Słynna w świecie Opatowianka, członkini TPO.
10. Nasze Delikatesy.
11. "Super" przy pl. Wolności.
12. Lokal w naszym muzeum.
13. Strzelały na "wiankach".
14. Umożliwił obejrzenie Opatówka z góry.
15. Najdłuższa ulica Opatówka.
16. Nasza "perfumeria".
17. Imię Kor-Walczaka (pisał o Opatówku).
18. Finał "wianków".
19. Bezpieczniej uczniom (dar firmy "Hellena").
20. Jest I, II, III - wieś.

Hasło stanowiące rozwiązanie logogryfu wraz z kuponem należy przekazać do Gminnej Biblioteki Publicznej do końca grudnia br. Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi zostaną rozlosowane nagrody książkowe.

Opracował Roman Wardęcki

Redaguje zespół w składzie: Jadwiga Buncler, Jan Kowalkiewicz, Magdalena Krytkowska, Stanisław Kuś, Danuta Nowakowska, Elżbieta Rogozińska, Romuald Rogoziński